Nr. 196. Lwów — Sobota dnia 27. sierpnia 1904

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie ... 1 K 50 h.
Kwartalnie. .. 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu
[illegible] hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie ... 2 K — h.
Kwartalnie. .. 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granica:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* Program podróży dra Koerbera po Galicyi.
* „Hlas Narodu“ o podróży dra Koerbera do Galicyi.
* Atak posła Bazylego Jaworskiego na Polaków z okazyi podróży dra Koerbera.
* Włoskie kursa uniwersyteckie w Insbrucku.
* Rozbrojenie statków rosyjskich. Statki rosyjskie zatopiono przez miny.
Armia chińska.

Dyaryusz.

Piątek 26 sierpnia 1904.

Imiona Rz. m. kat. Zefiryny. — Grec kat. — Maksyma p. — Słow. Włastymir. — Wschód sł. 5·08 zachód 6·57.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Wesela Dwójka“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1: w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Sobota 27 sierpnia 1904.

Imiona. Rz. kat. Przen. św. Kaz. — Gr. kat. Mycheja pr. — Słow. Przedzisł. — Wschód słońca 5.09 zachód 6·55.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Wenecya w Paryżu“. Teatr ludowy: „Zmykajmy“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 26,8. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·21, Renta majowa 99·25, Węg. renta kor. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 639·75, Akcye węg. Zakł. kred. 754·00, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 520·00, Akcye Bankvereinu 527·00, Akcye Laenderbanku 426·50, Akcye Kolei państw. 631·25, Lombardy 89·50, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 000·00, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 441·50, Akcye Rima Muranyi 498·40, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·— Losy tureckie 128·25. Ruble 253·50. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow kred. ziem. 99·45

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 26/8. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·20, Renta majowa 99·25, Węg. renta koron 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 641·25, Akcye węg. Zakł. kred. 755·00 Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 520·00, Akcye Bankvereinu 528·00, Akcye Laenderbanku 427·25, Akcye kolei państw 632·25 Lombardy 89·50. Akcye kolei Elbethal 421·00. Akcye fabryki broni 00·00 Akcye tytoniowe 000·— Akcye Alpiny 441·75, Akcye Rima Muranyi 499·25, Akcye Prask. Tow. żelaz 22·94, Losy tureckie 128·50, Ruble 253·50.

Usposobienie: silne.

Berlin. 26/8. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 202·00, Tow. Dysk. 189·80.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 26/8. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·—.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 642·00 Akcye węg. Zakł. kred. 754·00, Anglobanku 278·60, Unionbanku 523·00, Laenderbanku 426·60, Bankvereinu 529·— Bodencredit 940·50. Galic. banku hipot. 538·—, Kolei państw. 632·50, Kolei polud. 90·50, Kolei Elbenthal 420·—. Kolei północnej 54·35, Kolei czerniowieckiej 576·00, Alpiny 441·25, Rima Muranyi 499·60, Prask. Tow. żelaz. 2292. Fabryki broni 481·00, tureckie tytoniowe 343·50. Galic. karpac. Tow. naftowego 1000. Obl. węgier. indem. 97·20, Renta majowa 99·25. Austr. renta kor 99·20, Węg. renta kor. 97·05 56 l. listy Tow kred. ziemsk. 99·45. 4 prc. listy Banku hip. 99·00. 4½ prc. listy Banku hip. 101·70. 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00. 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·65. 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 128·25. Marki 117·20, Ruble 253·50.

Usposobienie: wzmocnione z powodu lokalnych zakupień i silnego Londynu. Zamknięcie spokojne.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 26/8. (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·69 do 10·70, na kwiecień 10·89 — 10·90. Żyto na październik 8·22 do 8·24, na kwiecień 8·51 do 8·53. Owies na maj —·— do —·—, na październik od 7·21 do 7·22, na kwiecień od 7·47 do 7·49. Kukurydza na sierpień od 0·— do 0·00. na wrzesień od 7·41 do 7·43, na maj od 7·41 do 7·42. Rzepak na sierpień 11·60 do 11·70.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: chłodno.

Wiedeń. 26/8 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 11·40 do 11·70. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 8·30 do 8·45. Jęczmień 0·00 do 0·00. Kukurudza 7·80 do 8·00. Owies 7·40 do 7·50. Rzepak —·— do —·00.

Usposobienie: spokojne.
Pogoda: pochmurno.

WOJNA.

Frankfurt (Tel. wł. „Dnia“). „Frankfurter Ztg.“ donosi z Tokio pod datą 24. bm., że japońskie stowarzyszenie marynarskie postanowiło utworzyć flotę ochotniczą. Ma być zbudowanych 10 okrętów, każdy o pojemności 6000 ton; koszta wyniosą 15 milionów jen (około 38 milionów koron). Każda z rodzin japońskich ma się przyczynić datkiem półtora jena.

Rzym (Tel. wł. „Dnia“). Z Szangaju donoszą, że rosyjskie okręty wojenne rozpoczęły już pod kontrolą chińskich swoje rozbrojenie.

Szangaj (Tel. wł. „Dnia“). Japoński poseł w Pekinie energicznie zaprotestował u rządu chińskiego przeciw przedłużeniu terminu pobytu rosyjskich okrętów w Szangaju.

Petersburg (Tel. wł. „Dnia“). Car mianował komendanta Portu Artura, generała Stössla generalnym adjutantem.

Petersburg (Tel. wł. „Dnia“). Deszcze w Mandżuryi ustały.

Petersburg (Tel. wł. „Dnia“). Komendant krążownika „Nowik“ nadesłał następujące sprawozdanie: Po ustaniu walki w dniu 10. sierpnia, w której Nowik odniósł trzykrotne uszkodzenie pod linią wodną i razem z „Askoldem przełamał szeregi okrętów nieprzyjacielskich, straciłem „Askolda“ z oczu z powodu gęstej mgły. Dnia 11 sierpnia udałem się do Kiaoczau, aby zabrać węgla. Dnia 13-go opuściłem niemiecki port z zamiarem okrążenia wybrzeży Japonii i dostania się do Władywostoku. Dnia 20 sierpnia przybyłem do Korsakowska, gdzie nabrałem węgla. Tego dnia o godz. 4 popoł. zauważyłem zbliżający się okręt nieprzyjacielski typu „Nytaka“. Wypłynąłem na pełne morze i o kwadrans na 6 tą wdałem się z nim w walkę, w której „Nowik“ po 45 minutach odniósł 3 uszkodzenia pod a dwa nad linią wodną, przyczem woda wtargnęła do średniej części okrętu. Krążownik nieprzyjacielski, który również został uszkodzony, zaniechał dalszej walki i sygnalizował to. Ponieważ z końcem walki miałem tylko 6 kotłów do użytku i ster był uszkodzony, byłem zmuszony wrócić do Korsakowska celem stwierdzenia uszkodzeń i miałem zamiar wyjechać w nocy na morze. Ponieważ jednak naprawa uszkodzeń „Nowika“ była niemożliwą, a kilka okrętów nieprzyjacielskich ukazało się w pobliżu, co można było poznać po światłach kilku reflektorów, postanowiłem Nowika zatopić. Oficerowie i załoga wysiadła na ląd, gdzie wyniesiono także wszelkie sprzęty. Dnia 21 b. m. japoński krążownik typu „Suma“ ostrzeliwał część „Nowika«, która utrzymała się jeszcze nad wodą. W walce 10 sierpnia poniósł „Nowik“ następujące straty: 2 żołnierze zabici, lekarz okrętowy lekko ranny; dnia 20 sierpnia: 2 żołnierze zabici, porucznik i 14 żołnierzy lekko, dwóch ciężko rannych.

Londyn (Tel. „Dnia“). „Daily Telegraph“ donosi z autentycznego źródła z Czifu, 25 b. m. o sytuacyi w Porcie Artura: Na wschodzie znajdują się wszystkie miejscowości między Takuszanem a »górami wilczemi“ w rękach Japończyków. Na zachodniej stronie obsadzili Japończycy fort Iczan, nie mogą jednak dalej się posunąć z powodu min. Tak samo zatoka Gołębia jest w ich posiadaniu. Na północy stoją Japończycy w Talienereng. Przednie straże japońskie kilka razy starały się zbliżyć do fortów wewnętrznych, zostały jednak odparte. Japończycy powysyłali szpiegów, którzy przecinają druty, łączące miny.

„Daily Telegraph“ donosi z Liaojanu pod datą wczorajszą: 75 kilometrów na południowy wschód od Liaojanu zaczęła się gwałtowna bitwa. Oczekują ogólnego ataku Japończyków.

Z widnokręgów politycznych.

Podróż prezydenta gabinetu dra Koerbera do Galicyi, wywołuje ciągłe komentarze w prasie niemieckiej i czeskiej. Wczoraj zamieściliśmy o tej podróży głos dra Ebenhocha, marszałka Austryi Górnej, dziś przytaczamy głos organu młodoczeskiego »Hlasu Naroda«. Pismo to podnosi, że chociaż ciągle sypią się zapewnienia, iż podróż dra Koerbera do Galicyi przedsięwziętą jest tylko w celach informacyjnych, to mimo to nikt nie wątpi o tem, że dr. Koerber podczas swej podróży znajdzie niejednokrotnie sposobność zetknięcia się z politycznymi przywódcami kraju, pozna ich zapatrywania i przekona się, czy jego plany zgadzają się z temi zapatrywaniami.

Mimowoli wywiąże się z tego przyjacielskie zaufanie i nawiążą się przyjemniejsze stosunki niż te. jakie istniały wówczas, gdy Polacy przy końcu sesyi opuszczali Wiedeń. A ponieważ Polacy nigdy nie byli zasadniczymi przeciwnikami dra Koerbera, nikogo więc nie zdziwi ten fakt, jeśli teraz złączą się z jego planem. »Jesteśmy przekonami — pisze »Hlas Nar«., organ staroczechów że dr. Koerber tylko w ten sposób przedstawia sobie przebieg i skutki swej podróży po Galicyi«. Ponieważ zaś Rusini otrzymali oddawna oczekiwane gimnazyum ruskie w Kocmaniu, przeto — jak sądzi organ staroruski — podczas przyszłej sesyi Rady państwa Rusini nie będą stawiali rządowi nieprzezwyciężonych przeszkód.

Klub chrześcijańsko-społeczny i wiernokonstytucyjna większa własność, chociaż są reprezentowane w komitecie wykonawczym stronnictw niemieckich. nie wypowiedzą wojny prezydentowi gabinetu. Takie samo stanowisko zajmują konserwatyści niemieccy. Słowianie południowi ze względu na rozporządzenie ministerstwa oświaty w sprawie egzaminów chorwackich. nie zechcą dopuścić do tego. aby Niemcy obalili rząd właśnie za wydanie tego rozporządzenia. Dr. Koerber więc będzie miał w parlamencie silną podstawę operacyjną.

Pozostaną więc tylko w opozycyi stanowczej do rządu z jednej strony inne kluby niemieckie, z drugiej strony Czesi, a przy pomocy jednej z tych grup rząd może stworzyć dla siebie liczną i pewną większość. Wykluczone bowiem jest, aby Niemcy i Czesi połączyli się razem przeciw rządowi. Nie można przypuszczać, aby Niemcy z powodu paralelek śląskich chwycili się obstrukcyi, natomiast znów bardzo będzie trudno odwieść Czechów od obstrukcyi. Rada państwa ma być zwołaną dopiero w późnej jesieni, a do tego czasu może jeszcze wiele rozmaitych rzeczy się wydarzyć. Ale ten fakt należy stwierdzić, że dr. Koerber nie siedzi z założonemi rękami, lecz do otwarcia parlamentu przygotowuje się gorliwiej, niż opozycya.

* * *

Z okazyi podróży dra Koerbera do Galicyi poseł ruski do parlamentu p. Bazyli Jaworski zamieścił w »Ruthenische Revue« artykuł, wzywający dra Koerbera, aby podczas swej podróży nie dał się wprowadzić w błąd Polakom, którzy mu będą fałszywie przedstawiali kwestyę ruską w Galicyi. P. Bazyli Jaworski twierdzi, że Polacy w stosunku do Rusinów nie chcą uznać przepisów artykułu 19. ustaw zasadniczych. W całej Galicyi nie ma ani jednego seminaryum nauczycielskiego z językiem wykładowym ruskim, nie ma nawet w żadnem ze seminaryów klas równoległych z językiem wykładowym ruskim, a przecież w Galicyi mamy daleko więcej Rusinów, niż Polaków i Czechów razem wziąwszy na Śląsku. Mimowoli więc musi się postawić pytanie: czy sprawiedliwość ustaje na granicy Galicyi? Dalej artykuł p. Bazylego Jaworskiego zawiera jeszcze szereg innych napaści i skarg na Polaków, i nic dziwnego, gdyż »Ruthenische Revue« założoną została przez posłów ruskich jedynie w tym celu, aby zohydzać i szkalować przed zagranicą społeczeństwo polskie.

Pisząc atoli o seminaryach nauczycielskich p. Bazyli Jaworski z rozmysłem przedstawił sprawę fałszywie. W Galicyi istnieje 13 seminaryów nauczycielskich, z których 8 przypada na Galicyę wschodnią i wszystkie ośm są utrakwistyczne, to znaczy, że językiem wykładowym w nich jest język ruski i polski, gdyż część przedmiotów wykłada się po polsku, a część po rusku.

Każdy bowiem nauczyciel ludowy musi znać oba języki krajowe, więc w seminaryach we wschodniej Galicyi oba języki te są obowiązkowymi. P. Jaworski dobrze wiedział o tem, a z rozmysłem sprawę fałszywie przedstawił, aby rzucić na Polaków podejrzenie, iż oni nie chcą Rusinom przyznać tych praw, o które upominają się dla siebie na Śląsku.

* * *

Pobyt w Wiedniu namiestnika Tyrolu barona Schwartzenaua stoi w związku ze sprawą zamierzonego przez rząd oddzielenia równoległych kursów włoskich na uniwersytecie w Insbrucku. Ostateczne rozstrzygnięcie w tej sprawie zapadnie w przyszłym tygodniu. Pozostawienie tych kursów w Insbrucku, jest już — jak donosi »Deutschnationale Correspondenz« — pomimo wszystkich protestów ze strony Niemców, rzeczą postanowioną. Pewna trudność sprawia tylko kwestya, gdzie kursy te mają być pomieszczone. Koła niemieckie Insbrucku mają zamiar założyć energiczny protest przeciw pozostawieniu włoskich kursów uniwersyteckich w Insbrucku.

* * *

Powrót jenerała gubernatora Czertkowa do Warszawy stał się niejako sygnałem do wykonania dawno już przez niego zamierzonego zamachu na Towarzystwo kredytowe ziemskie które od 80 lat szczęśliwie opierało się wszelkim zakusom rusyfikatorskim. Już smutnej sławy Hurko, próbował skasować język polski w urzędowaniu. lecz udało mu się to tylko w części. Czertkow poszedł dalej. Widząc, że charakter polski instytucyi, pochodzi z zasady wolnego wyboru do władz Towarzystwa, postanowił przeistoczyć zasady wybieralności Wyznaczył więc specyalną komisyę która właśnie wysłała do Petersburga do rozpatrzenia i uznania władz centralnych projekt komisyi, a raczej Czertkowa, zmieniający statut Towarzystwa w sposób, który nazwać możnać bezprawiem i targnięciem na własność i majątek tysięca osób, które powierzyły swój majątek Tow. kredytowemu ziemskiemu.

Znamienna jest uwaga specyalnej komisyi władz Towarzystwa. która projekt ów wedle wskazówek Czertkowa zredagowała. Uwaga umieszczona na wstępie projektu jest mniej więcej tej treści, że komisya przesyła wprawdzie projekt zmiany pod naciskiem władzy, ale zwraca przedewszystkiem uwagę, że najkorzystniej zarówno dla interesów Towarzystwa, jak i jego interesentów byłoby pozostawienie ustroju Towarzystwa na dotychczasowych zasadach.

Po śmierci Plehwego, który osobiście nie był przychylnym proponowanym przez Czertkowa zmianom, nadzieje unieszkodliwienia zamachu Czertkowa są niestety mocno zachwiane.

Karol Irzykowski. 11)

Wycieczka w świat daleki.

Wkrótce jednak wznieśli się ponad najwyższe budynki miasta. W dole jarzyło się mnóstwo świateł, światła te zlewały się coraz bardziej z sobą, było ich coraz mniej, wreszcie całe miasto było tylko jednym punktem świecącym. Wkrótce i ten punkt znikł.

Zato coraz większy okrąg nieba otwierał się przed nimi. Zdawałoby się, że ziemia się cofa, maleje, aby oddać oku ludzkiemu te obszary bez granic, które dotychczas swem nieprzeźroczystem cielskiem zalegała. Dyrektor widział już naokoło siebie tylko niebo i gwiazdy.

Znajdował wszystko w porządku. Całe niebo nie robiło na nim innego wrażenia jak to, jakieby wywarła pierwsza lepsza karta astronomiczna przedstawiająca niebo. Jedna tylko rzecz go niepokoiła. Nie mógł się zoryentować, w jakim kierunku lecą. Dotychczas zdawało mu się, że sie wznoszą, lecz było także możliwem, że spadają. To spadanie wyobraził sobie naraz tak silnie, że zakołysał się, zaczął krzyczeć i machać rękami, szukając punktu oparcia. Grimmer jednem wyciągnięciem ręki uspokoił go.

— Gdy małym dzieciom coś podobnego się śni, mówi się im, że rosną. Ale dziękuję ci profesorze, że mi przywracasz równowagę.

— Równowagę? jak pan to rozumiesz?

— No..... równowagę, Gleichgewicht. Ale jedno pytanie. Wznosimy się, czy spadamy?

— Nie ma tu mowy ani o jednem, ani o drugiem. To jest bezwzględność.

— Teraz ja nie rozumiem. Co to jest bezwzględność?

— Brak zwykłego punktu, który nam dotychczas dawał podstawę do tych dwóch określeń. Nie widzisz ziemi, dlatego nie możesz nazwać kierunku.

— Ależ to sprawia zawrót głowy.

— Zapewne, bo pan czujesz, że ten hak w twojej mózgownicy, na który dotychczas zaczepiałeś wszystkie wrażenia i pojęcia, teraz się chwieje.

— Ależ nie można się tak od razu do tego przyzwyczaić!

— A pfe! panie dyrektorze, pan nie mógłbyś się przyzwyczaić?

— Nim to nastąpi. chciałbym jeszcze raz — ale naprawdę tylko tak dla zabawki — zastosować dawną metodę. Bądź pan łaskaw objaśnić mnie, gdzie ziemia.

— Tam! ale za mała i za daleka, by się według niej oryentować.

Dyrektor spojrzał. Zobaczył jakąś kulę otłuczoną po wszystkich bokach i oklejoną kolorowanym papierem.

— Ależ to jest nasz —

— stary, podarty globus geograficzny, bo nigdy nie chciałeś sprawić nowego.

Dyrektor zamilkł, ale zrobił taką minę, jakby mu kto zdejmował ciasny, zabłocony but z nogi.

Wylądowali wreszcie na jakiejś wyspie wzniesionej z chmur i mgły. Końca jej nie było widać z powodu oślepiającego światła, które biło potężnie z jakiegoś niewidzialnego źródła. Miliony iskier rozsypywały się stąd w bezgraniczną przestrzeń i wbiegając na przeznaczony im tor, rozpoczynały żyć jako gwiazdy.

Dyrektor zawahał się z początku:

(C. d. n.).

Echa kąpielowe.

Szczawnica, 25. sierpnia.

(List wł. „Dnia").

Długo oczekiwany (choć może nie w tym stopniu) deszcz pada tu od 4 dni prawie bez przerwy, a grubo zachmurzone niebo nie zdaje się zapowiadać rychłej pogody. Innego zdania są tutejsi górale, którzy cieszą się bardzo z tego deszczu i prorokują mu bliski koniec.

Kilkadziesiąt fiakrów odwozi codziennie gości głównego sezonu, a równocześnie przybywają — naturalnie w mniejszej liczbie — kuracyusze na sezon trzeci, ostatni. Z deszczem przyszło zimno, które podobno nie potrwa długo. Piękna, ciepła pogoda oczekiwana lada chwila.

Nie wiem, czy wypadnie mi jeszcze napisać wam coś o Szczawnicy, bo sam wkrótce wyjeżdżam, dlatego w liście dzisiejszym chciałbym to uzupełnić, co pominąłem w poprzednich.

Nie pisałem jeszcze o tutejszych lekarzach. Jest ich tu ośmiu — naturalnie, wszyscy są specyalistami chorób piersiowych, gardła, nosa i krtani. Wszyscy mają powodzenie. Lekarzem zakładowym jest dr. Ksawery Gorski, człowiek i lekarz bardzo wzięty, ruchliwy i zdolny, ordynuje przez zimę w Abazyi, przez całe lato w Szczawnicy, gdzie od lat ośmiu dba o stosunki sanitarne miejscowe z wielką gorliwością. Dalej jest radca ces. dr. Kruszyński ze Lwowa, dr. Korczyński z Krakowa, dr. Singer z Wiednia, dr. Hammerschlag z Krościenka, dr. Kretz, dr. E. Żuliński ze Lwowa i wreszcie właściciel zakładu wodoleczniczego i tak zwanego »dolnego zakładu« dr. Kołączkowski, o którym wspominałem kilkakrotnie w listach poprzednich.

O spokój i bezpieczeństwo kuracyuszów miał staranie komisarz rządowy p. Zbyszewski, człowiek zdolny i zacny, który jako urzędnik rządowy i prezes komisyi zdrojowej, umiał sobie zjednać sympatyę letników, starając się o utrzymywanie wzorowego porządku zawsze i wszędzie, gdzie tego było potrzeba. Po raz pierwszy komisarz rządowy w tym roku urzęduje stale przez cały sezon, a raczej przez wszystkie trzy sezony, a błogie skutki tego zarządzenia wystąpiły na jaw w niejednym kierunku.

Teatrzyk p. Adama Müllera, kończy tymi dniami szereg przedstawień. W ostatnich dniach wystawiono: »Grube ryby« Bałuckiego, »Na zawsze« Rydla i »Przekupkę warszawską«, tę ostatnią przy wysprzedanej sali. Powodzenie teatru było na ogół niezłe, a dyr. p. Wiśniewski i prez. p. Zbyszewski robili wszystko możliwe, ażeby p. Müller na Szczawnicę nie narzekał. P. Müller, który od lat 25 jest przy scenie, a od lat 12 sceną kieruje, na to ponarcie zupełnie zasługuje. Sztuki szły wcale składnie aktorzy wraz z dyrektorem grali lepiej, aniżeli można było od nich żądać. Z naciskiem podnieść należy, że p. Müller jest może jedynym w Polsce kierownikiem teatru, który dba o moralność swojej trupy aż do przesady — jeżeli w tym wypadku o przesadzie mówić można. »Ten człowiek prowadzi klasztor nie teatr« — mówiono mi o nim. A szkoda, że nie wszyscy członkowie jego trupy umieją to uznać. Taka szkoła dla młodego adepta może mieć decydujący wpływ na jego przyszłą karyerę, a ciernista droga nie powinna go zrażać.

Prawdziwą »gwiazdę« zapowiada młoda panna Molska, talent dziwnie subtelny i naginający się świetnie do najtrudniejszych kreacyj. Posiada bardzo miły głos, piękną postawę i sympatyczną twarzyczkę. Zresztą nie wymieniam nikogo, bo właściwie wszyscy sprawowali się dobrze na scenie.

Nie byłbym dość ścisłym, gdybym na ostatek nie wspomniał o p. Semmlu. Kto był w Szczawnicy, ten Semmla znać musi. Czem jest? Łatwiej byłoby odpowiedzieć na pytanie: czemże on nie jest? Ma trafikę zwykłą i »specyalną«, ma biuro dzienników i jest nakładcą albumów z widokami Szczawnicy, ma kilka sklepów z »różnościami« — ba, ma nawet salon sztuki, bo bawiący tu artyści malarze u niego wystawiają i sprzedają swoje obrazy. I myślałby kto, że ten Semmel, który ma tyle interesów, i to od lat kilkudziesięciu posiada przynajmniej gotóweczkę, lub mająteczek kilkudziesięciotysięczny... On nie ma nic! Bo Semmel, to typ dawnego polskiego żyda, który stara się, by każdy był zadowolony ze Szczawnicy, a sam nie ma sprytu do składania grosza. On kontent, gdy go pochwalą, że u niego wszystkiego dostanie, że tanio sprzedaje, chętnie ofiaruje każdemu swoje usługi bezinteresownie, chętnie w tem, lub owem wygodzi i kontent jest, że wszyscy są kontenci. Pracuje dzień cały, a wieczorem przesiaduje do późna u sąsiada Oleksego, gdzie omawiają wypadki dnia. A niechno przyszle która z redakcyj jakąś ważną depeszę, zaraz Semmel roznniesie ją po całej Szczawnicy. Wieczorami, od czasu do czasu, urządza w osobnym apartamencie bezpłatny koncert na gramofonie, któremu przysłuchują się goście na werandzie restauracyi Oleksego. Słowem, jest to może najpopularniejsza postać w Szczawnicy i dlatego należała mu się ta wzmianka.

W trzecim sezonie Szczawnica przestaje być miejscowością »światową« — jak ją nazwał jeden z przygodnych korespondentów, a zaczyna być więcej idyliczną. Nadzwyczajna cisza na deptakach i w ogrodach, cisza w sklepach, cisza w restauracyach.

Przerzedziły się zastępy gości, muzyka zdrojowa zdaje się grać dla szumiących drzew. W restauracyi Oleksego goście przenieśli się z osławionej werandy do sal. Może być, że po deszczu wrócą na werandę. Słyszałem dziś, jak przybyli na 3. sezon kuracyusze dopytywali się kelnerów skwapliwie, kiedy p. Oleksy zamyka swoją restauracyę i z uciechą przyjęli wiadomość, że zobowiązany jest kontraktowo pozostać do 20-go września. Bo też p. Oleksy prowadzi swój interes prawdziwie po wielkomiejsku, z nadzwyczajną troskliwością o zadowolenie i spokój swoich gości, zaczem idzie, że cała bawiąca tu inteligencya, bez względu na rangi lub klasy stołuje się w tej doskonałej restauracyi.

Na odczyt pani dr. Zofii Daszyńskiej-Golińskiej »O społecznem stanowisku kobiety nowoczesnej« przyszło kilkanaście pań i kilku panów.

Dzisiejszy dzień rozpoczęła cudna pogoda. *K.*

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: »Czas« otrzymał wiadomość z Wiednia, że wybór prezydenta miasta dra Leo, który właśnie powrócił z urlopu i objął urzędowanie, otrzymał już sankcyę cesarską.

— Znany literat tutejszy, autor »Małpiego Zwierciadła«, Adolf Neuwelt Nowaczyński,

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

43) Powieść współczesna.

Wychowanie dzieci było największą troską hrabiny, zadaniem, które za najpierwszy i najważniejszy cel swego życia uważała, aby módz tem wychowaniem nie tylko starannie, ale i umiejętnie pokierować, studyowała sama ustawicznie rozmaite pedagogiczne dzieła. Uznawała bowiem, że jeżeli z politowaniem patrzanoby na tego, kto chciałby podjąć się hodowli rasowych koni, lub choćby królików, a nie miał do tego odpowiednich wiadomości, to tem bardziej na politowanie zasługują ci, którzy z tytułu rodzicielstwa powołani są do wychowania dzieci, a nie rozumią lub nie uznają potrzeby naukowego przygotowania się do spełnienia tego ważnego i trudnego zadania. Bony i guwernatki znosiła, bo taką była wola męża, wierzącego w to mocno, że są one niezbędne i że obecność ich dla »honoru domu« jest konieczną, atoli ograniczała ich wpływ jak najbardziej.

Wszelako mimo wszelkich autodydaktycznych wysileń, a może właśnie z ich powodu, widziała hrabina jasno, jak wiele jej jeszcze pod względem wykształcenia pedagogicznego brakuje i dostrzegła w wychowaniu dzieci liczne błędy, na które nie znajdywała odpowiedniego środka. Bo też i nie była w stanie usunąć wielu niekorzystnych wpływów.

Mały Edek, było to chłopię żywe i bujne, fizycznie nad wiek rozwinięte, czem ojciec bardzo się cieszył i świadectwo rasy szlachetnej w tem upatrywał. Na liczne psoty dzieciaka patrzył pobłażliwie, a nawet zachęcał do nich w tem przekonaniu, że dziedzic takiego imienia i fortuny już w dzieciństwie ma prawo do swobód wszelkich i odmiennych warunków życia niż zwyczajny szary tłum śmiertelników. „*Quod licet Jovi*"... powtarzał pan hrabia i kiedy chłopak uderzył szpicrutą po twarzy stangreta, który przyprowadziwszy mu konika nie dość zręcznie strzemię przytrzymał, to pan hrabia zgromił jeszcze sługę i pomyślał z dumą, że to wysoka krew do panowania stworzona i powołana.

Na rachunek tej wysokiej krwi szły przeróżne wykrzyki godziwe i niegodziwe i gwoli niej wybaczał pan hrabia chłopcu nie przezwyciężony wstręt do abecadła i wszelkiej nauki, w tem niezachwianem przekonaniu, że wrodzone zdolności, a te przecież być muszą, prędzej czy później wybuchną gajzerem z arystokratycznego mózgu i niezawodnie świat zadziwią.

(C. d. n.).

gę; potem krwią i łzami uprawiać glebę, połowę życia poświęcić na to, aby drugą połowę przeżyć choć trochę znośnie.

Oto jaka jest ta wyspa-więzienie.

(Dokończenie nastąpi).

Nowiny „Dnia“.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki wyjechał wczoraj popołudniu pociągiem pospiesznym do Krakowa.

Szef biura prezydyalnego radca Namiestnictwa p. Wacław Zalewski wyjechał do Krakowa dziś rano.

Wybory do Sejmu. Magistrat ogłasza, że z dniem dzisiejszym lista wyborców uprawnionych do głosowania na posła sejmowego wyłożoną jest do publicznego przeglądnięcia interesowanych i że równocześnie się dziś zaczyna ośmiodniowy termin reklamacyjny.

Program podróży dra Koerbera po Galicyi. Prezydent ministrów dr. Koerber, przybędzie do Galicyi 27. b. m. rano. Z Prezydentem Ministrów przybędą: szef biura prezydyalnego w Ministerstwie spraw wewnętrznych radca ministeryalny Oktaw Bleyleben, oraz wicesekretarz ministeryalny w Prezydyum Rady Ministrów, dr. Adam Bieńkowski. W ciągu całej podróży po Galicyi towarzyszyć będzie Panu Prezydentowi Ministrów Pan Namiestnik z szefem biura prezydyalnego radcą Namiestnictwa p. Wacławem Zalewskim.

Program podróży jest następujący:

Dnia 27. sierpnia: Przyjazd do Krakowa o godzinie 6 minut 19 rano. Pan Prezydent Ministrów zamieszka pod Baranami. O godzinie 9 rano zwiedzanie starostwa. O godzinie 9 minut 30 do 1 popołudniu: Przyjęcia władz, korporacyj, deputacyj i t. d., potem audyencye w gmachu starostwa. O godzinie 3 minut 30: Przejażdżka po mieście i zwiedzanie zamku i katedry na Wawelu, Muzeum narodowego, Biblioteki Jagiellońskiej, szpitalu Braci Miłosierdzia, oraz schroniska sierót im. ks. Lubomirskich.

Dnia 28. sierpnia o godzinie 8 rano cicha Msza św. w kościele Panny Maryi. Od 9 do 12 inspekcya sądu krajowego wyższego, przyjęcie gremium radców apelacyjnych, nadprokuratoryi Państwa i sądu krajowego, zwiedzanie gmachów sądowych i zakładu karnego, potem audyencye w budynku sądu krajowego wyższego. O godzinie 12 w południe: zwiedzanie wystawy metalurgicznej. Od godziny 3 do 7 popołudniu wycieczka powozami do Wieliczki, obejrzenie kopalni. Przy sposobności jazdy do Wieliczki zwiedzenie starostwa w Podgórzu. O godzinie 10 minut 55 odjazd z Krakowa.

29. sierpnia. O godzinie 7 minut 6 przyjazd do Tarnobrzega; stamtąd o godzinie 8 minut 15 do Nadbrzezia, obejrzenie portu, prac regulacyjnych na Wiśle etc. O godzinie 10 minut 30 powrót powozami do Tarnobrzega, lustracya tamtejszego starostwa i sądu powiatowego. Posłuchania w starostwie. O godzinie 4 minut 24 odjazd osobnym pociągiem do Łańcuta. Przyjazd do Łańcuta o godzinie 7 minut 59 wieczorem.

30. sierpnia. Przed południem: lustracya starostwa i sądu powiatowego, poczem posłuchania w starostwie. O godzinie 1 minut 3 odjazd do Przemyśla; przyjazd tamże o godzinie 2 minut 51. Lustracya starostwa i sądu obwodowego. O godzinie 7 minut 5 popołudniu odjazd z Przemyśla. O godzinie 8 minut 40 przyjazd do Lwowa, gdzie Pan Prezydent Ministrów zamieszka w pałacu namiestnikowskim.

31. sierpnia. Od godziny 8 do 10 rano lustracya sądu krajowego wyższego i krajowego audyencye w gmachu sądu krajowego wyższego. O godzinie w pół do 11 zwiedzanie Namiestnictwa, poczem o godzinie 1 popołudniu przyjęcia władz, korporacyj etc., oraz posłuchania w Namiestnictwie. Od godziny 4 do 7 popołudniu przejażdżka po mieście, zwiedzanie pałacu sejmowego, cerkwi św. Jura, zakładu narodowego im. Ossolińskich, Instytutu Stauropigiańskiego, rzeźni miejskiej etc.

1. września. O godzienie 9 rano. Poświęcenie Muzeum przemysłowego. O godzinie 10 obejrzenie Zakładu karnego, oraz nowych aresztów policyjnych. O godzinie 2 minut 9 popołudniu odjazd ze Lwowa (stacya Podzamcze) w kierunku do Tarnopola. Po drodze adwiedziny w Skwarzawie u JE P. Apolinarego Jaworskiego, oraz w Busku u JE. Kazimierza hr. Badeniego. O godzinie 9 minut 10 odjazd z Buska osobnym pociągiem przez Krasne. O godzinie 10 minut 45 przyjazd do Tarnopola.

2. września. O godzinie 8 rano lustracya starostwa i sądu obwodowego w Tarnopolu: posłuchania w starostwie. O godzinie 12 minut 10 w południe odjazd specyalnym pociągiem przez Kopyczyńce. O godzinie 4 minut 42 popołudniu przyjazd do Husiatyna, lustracya starostwa i sądu powiatowego, poczem posłuchanie w starostwie. O godzinie 10 w nocy odjazd z Husiatyna przez Zaleszczyki do Czerniowiec.

3. września. O godzinie 8 minut 48 rano przyjazd do Czerniowiec, pobyt w Czerniowcach.

4. września. O godzinie 7 minut 58 rano odjazd z Czerniowiec do Stanisławowa. O godzinie 10 minut 38 rano przyjazd do Stanisławowa. Lustracya starostwa i sądu obwodowego, zwiedzenie zakładu karnego, potem posłuchania w starostwie. O godzinie 1 minut 45 popołudniu odjazd ze Stanisławowa do Stryja. O godzinie 5 popołudniu przyjazd do Stryja. O godzinie 5 minut 30 popołudniu lustracya starostwa i sądu obwodowego, poczem posłuchania w starostwie.

5. września. O godzinie w pół do siódmej wyjazd ze Stryja osobnym pociągiem do Borysławia. Przyjazd do Borysławia o godzinie 7 minut 35 rano. Zwiedzanie kopalni nafty i wosku ziemnego. O godzinie 10 przed południem odjazd z Borysławia do Drohobycza powozami. Lustracya starostwa i sądu powiatowego w Drohobyczu. O godzinie 12 minut 4 popołudniu wyjazd z Drohobycza do Zakopanego. Po drodze od godziny 2 do 4 popołudniu zwiedzanie Zakładu wychowawczego OO. Jezuitów w Chyrowie.

6. września. O godzinie 6 rano przyjazd do Zakopanego. Zwiedzanie Zakopanego i wycieczka do Morskiego Oka. O godzinie 10 wieczór wyjazd z Zakopanego.

7. września. O godzinie 6 minut 7 rano przyjazd do Krakowa. poczem powrót do Wiednia.

Posiedzenie Rady m. Lwowa zwołane na wczoraj nie przyszło do skutku z powodu braku kompletu. Zebrało się tylko 32 radnych, która to cyfra do prawomocności uchwał nie wystarcza.

Posiedzenie delegatów rady m. Lwowa odbyło się wczoraj w miejsce niedoszłego posiedzenia rady. Uchwalono z powodu uroczystości odsłonięcia w Chicago w dniu 11 września b r. pomnika Tadeusza Kościuszki, wysłać pismo i depesze, a nadto upoważnić bawiących na ziemi amerykańskiej posłów dra Wł. Dulębę i Włodz. Gniewosza do reprezentowania miasta Lwowa podczas uroczystości. Następnie uchwalono, aby Rada miejska przedstawiła się dnia 31 bm. gremjalnie prezydentowi ministrów, i aby podczas tego wręczono drowi Koerberowi memoryał, zawierający postulaty Lwowa. Nad postulatami tymi przeprowadzono już wczoraj dyskusyę ogólną, szczegółowej zaś poddane zostaną one na najbliższem posiedzeniu sekcyi finansowej i delegatów, które odbędzie się w sobotę.

Poświęcenie gmachu nowego Muzeum przemysłowego, odbędzie się w obecności dra Koerbera dnia 1 września o 9 rano. Poświęcenia dokona ks. arcybiskup Bilczewski, poczem nastąpi zwiedzenie gmachu i zbiorów.

Konkursa rozpisują: Prezydyum sądu wyższego w Krakowie na posadę sekretarza sądowego w Gorlicach. Podania do 13 września b r.

Lwowska Izba notaryalna na posady notaryuszów w Kołomyi, Szczercu i Wojniłowie. Podania do 30 września.

Wystawa drobiu, gołębi i królików, która otwartą zostanie na placu powystawowym w dniu 8 września i trwać będzie 3 dni, zapowiada się świetnie. Dotychczas zgłosiło się bardzo wielu wystawców z najdalszych okolic Galicyi. Oprócz zwierzyny obejmować będzie wystawa rozmaite przyrządy najnowszych wynalazków, potrzebnych do chowu. Komitet wystawy przygotowuje obszerny katalog ilustrowany, który prócz tego obejmować będzie kilka fachowych rozpraw z dziedziny chowu drobiu.

Rejestr znacznych kradzieży popełnionych w mieście naszem, od kilkunastu dni znowu się powiększył w ciągu ostatniej doby. Z całego szeregu kradzieży figurujących w protokołach policyjnych, wyjmujemy następujące:

Do pomieszkania radcy magistratu Cetwińskiego, zamieszkałego w Rynku pod l. 21, a bawiącego wraz z rodziną na letnim pobycie w Brzuchowicach, dostali się ubiegłej nocy złodzieje i splądrowali je doszczętnie. Kiedy radca Cetwiński, który dziś rano wrócił z Brzuchowic wszedł do pomieszkania, zastał wszystko w największym nieładzie, tak, że nawet nie mógł skonstatować, co mu skradziono. Na razie zauważył brak srebrnej cygarnicy.

Do pomieszkania p. Witolda Olszewskiego zamieszkałego przy ul. Kochanowskiego l. 7 a. dostał się przez otwarte okno złodziej i skradł mu srebrny zegarek, portfel z 150 koronami w różnych banknotach i pugilares, w którym było kilkanaście koron.

Niemiłe spotkanie miał dziś przed południem kandydat adwokacki dr. Patryn, pracujący u adwokata dr. Blizińskiego. Gdy wszedł do kancelaryi, mieszczącej się przy ulicy Jagiellońskiej l. 17, zastał tam obcego mężczyznę, manipulującego w pokoju. Chwycił go tedy za kark, aby go aresztować; złodziej jednak się wydarł i uciekł, rzuciwszy z rąk talię kart, które zdołał ukraść.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek, „Wesoła dwójka,“ operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera.

W sobotę, „Wenecya w Paryżu“ czyli „Podróż panów Dunanana ojca i syna,“ operetka w 3 aktach (4 obrazach) J. Offenbacha.

W niedzielę, „Bandyci,“ operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

W poniedziałek, „Figle wiosenne,“ operetka w 3 aktach E. Reiterera z motywów Józefe Straussa.

W wtorek, „Posłaniec nr. 6666,“ operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę, po raz pierwszy „Zmykajmy,“ krotochwila w 3 aktach z francuskiego Henequina.

W niedzielę, po raz drugi „Zmykajmy,“ krotochwila w 3 aktach z francuskiego Henequina.

NEKROLOGIA.

W Krakowie: Józefat Szczepański emer. inspektor kolei państwowych i b. naczelnik stacyi krakowskiej l. 69.

W Vöslau p. Wiedniem: Dr. Antoni Drasche, prof. wydziału lekarskiego w uniwersytecie wiedeńskim, słynny inteniista l. 79.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Londyn (Tel. wł. „Dnia“). Wiadomości z Szangaju, potwierdzają doniesienie, że Rosya zarządziła rozbrojenie „Askolda“ i „Grozoboja.“

Tokio. (Tel. wł. „Dnia“). Dwa rosyjskie kontrtorpedowce najechały na minę we środę wieczorem przy wjeździe do Portu Artura. Większy niewiadomego nazwiska, który miał 4 kominy zatonął. Niewiadomo, czy były straty w ludziach.

Berlin (Tel. wł. Dnia“). Tutejszy poseł chiński w rozmowie z pewnym dziennikarzem wyraził żal, że Chiny są za słabe, aby mogły się bronić, gdyby jedno lub drugie z mocarstw prowadzących wojnę na dalekim Wschodzie, chciało naruszyć neutralność Chin. Wyraził atoli nadzieję, że stosunki te wkrótce się zmienią, gdyż organizacya i wyćwiczenie armii chińskiej znacznie postępuje naprzód. Bardzo pochlebnie wyraził się poseł chiński szczególnie o żołnierzach, pochodzących z prowincyj północnych, którzy odznaczają się wszystkimi cnotami, jakie powinny cechować dzielnych żołnierzy.

Petersburg (Tel. „Dnia“). Kontradmirał ks. Uchtomski nadesłał jeszcze jedno obszerne sprawozdanie o bitwie morskiej pod Portem Artura w dniu 10. sierpnia. Podług sprawozdania Uchtomskiego, który — jak donosi — po śmierci Withefta objął komendę, straty rosyjskie w tej bitwie były następujące: Porucznik Saltanow i chorąży Liwron polegli. Kapitan Boysman został ciężko ranny, mimo to jednak jeszcze przez kilka godzin aż do powrotu do Portu Artura pozostał na swem stanowisku na mostku komendanta. Porucznik Rykow ciężko ranny. 21 oficerów lekko rannych, 38 marynarzy zabitych, 286 ranionych, między tymi 50 ciężko. Naprawy okrętów będzie można dokonać własnymi środkami.

Japońska flota składała się z 4 okrętów wojennych I. klasy, 1 II. klasy, 4 krążowników opancerzonych, 4 lekko opancerzonych, 5 lekkich krążowników i 60 torpedowców.

Do Portu Artura wróciły nad ranem: „Retwisan,“ „Sebastopol,“ „Pereswiet,„ „Pobieda,“ „Połtawa,“ krążownik „Pallada“ i 3 torpedowce.

Czifu (Tel. »Dnia). (Biuro Reutera). Dżunka, która dnia 24. bm. opuściła Port Artura, przyniosła wiadomość, że liczba rannych Rosyan w szpitalach wynosi 5.000 i że Japończycy obsadzili wzgórza Czaoganka.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Dziennik »Eclaire« donosi, że Skrydłowa, przybywającego obecnie we Władywostoku, komendanta rosyjskiej floty na Oceanie spokojnem — odwołano.

Szangaj (Tel. „Dnia“). Rozbrojenie „Askolda“ i „Grozowoja“ odbyło się bez trudności. Dziś flagi Rosyanie już nie wywiesili. Komendanci oświadczyli, że do końca wojny zostaną w porcie. „Askoldowi“ pozwolono do 11. września pozostać w doku, celem dokończenia naprawy. Cała załoga dała słowo honoru, że po wróci do Rosyi.

Dr. Koerber o paralelkach śląskich.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia“). Prezydent gabinetu dr. Koerber przyjął wczoraj deputacyę wiecu miast niemieckich w Austryi, która ministrowi przedłożyła w memoryale żądania, uchwalone przez wiec. Po konferencyi z deputacyą dr Koerber rozmawiał dłuższy czas z posłem Glöcknerem, który również brał udział w deputacyi, a który w zeszłym tygodniu na zgromadzeniu w Freiwaldau przemawiał bardzo ostro przeciw założeniu klas równoległych z językiem wykładowym polskim i czeskim w seminaryach nauczycielskich w Cieszynie i Opawie. Dr. Koerber wykazał p. Glöcknerowi zupełną legalność postępowania rządu w tej sprawie i uzasadniał utworzenie tych klas równoległych w seminaryach nauczycielskich na Śląsku tem, iż odpowiadają one faktycznym potrzebom kulturnym Polaków i Czechów, żyjących na Śląsku.

Wiec katolików niemieckich.

Ratyzbona (Tel. „Dnia)“. Wczoraj zakończył się wiec niemieckich katolików. Nuncyusz papieski oświadczył, że sprawozdanie z wiecu przedłoży papieżowi, poczem udzielił błogosławieństwa. Wiec zakończył się okrzykiem na cześć papieża i odśpiewaniem „Te Deum“.

Bora.

Tryest (Tel. „Dnia“). Wczoraj panował tu szczególnie wieczorem silny bora przy ciepłocie 13° C. Od środy pada bez przerwy deszcz.

Następca Plehwego.

Petersburg (Tel. „Dnia“). Wedle obiegających tu pogłosek, jeszcze w tygodniu bieżącym będzie zamianowany minister spraw wewnętrznych. Wymieniają ponownie nazwisko Wittego, jako następcy Plehwego, co byłoby dowodem, że nastąpi zmiana systemu w duchu liberalnym.

Ogólny strejk.

Marsylia (Tel. „Dnia“). Robotnicy portowi, którzy dotychczas zachowywali się spokojnie, zawiadomili prefekta policyi, że dają mu 3 dniowy termin do interweniowania na korzyść żądań robotników. Po upływie tego czasu strejk obejmie wszystkie gałęzie pracy. Woźnice tramwajowi, piekarze, kelnerzy oświadczyli już, że przyłączą się do strejku.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Rozkład pociągów.

Ze Lwowa odchodzą podług zegaru kolejowego

Do Krakowa:

(Przez stacye: Przemyśl, Jarosław, Przeworsk, Rzeszów, Dębica, Tarnów, Bochnia, Kraków).

Pospieszny: o godzinie 12·45 w nocy, o 8·25 rano i 2·55 popołudniu.

Osobowy: o 4·10 rano, 8·35 przedpoł., 3·30 popołudniu, 6·20 wieczorem i 10·55 w nocy.

(Z Przemyśla połączenie do Chyrowa, N. Zagórza, Łupkowa i Mezo-Laborcz. — Z Jarosławia połączenie do Rawy Ruskiej, Uhnowa, Sokala.— Z Rzeszowa do Jasła.

Do Podwołoczysk:

(Przez stacye: Krasne, Złoczów, Podwołoczyska).

Pospieszny: o godz. 1·55 w południe.

Osobowy: o godz. 6·30 rano, 10·35 przed południem, o 9· - wiecz. i 11·— w nocy.

(Z Kra nego połączenie do Brodów).

Na Bukowinę:

(Przez stacye: Chodorów, Halicz, Stanisławów, Kołomyję, Czerniowce, Hlibokę, Hadikfalva, Hatna i Ickany).

Pospieszny: o godz. 2·51 w nocy i o 2·45 popołudniu.

Osobowy: o godz. 6·20 rano, o 10·45 przed południem, (o 5·55 popol. tylko do Kołomyi) i o 10·42 w nocy.

Do Ławocznego:

(Przez stacye: Pustomyty, Szczerzec, Stryj, Skole Tuchla, Ławoczne).

Osobowy; o godz. 6·45 rano, 9·10 przedpołudniem, 3·05 popołudniu, 6·40 wieczór i 11·05 w nocy. Od 1. czerwca do 11. września co niedzielę i święto pociąg spacerowy do Szczerca o godzinie 1·45 w południe.

(Ze Stryja połączenie do Chodorowa, Rohatyna, Podwysokiego i Tarnopola, Doliny, Stanisławowa i Czortkowa, Drohobycza, Chyrowa, Nowego Zagórza, Rymanowa, Iwonicza Jasła, Stróż, Nowego Sącza, Chabówki, Sucby, Kalwaryi Krakowa).

Do Bełzca:

(Przez stacye: Brzuchowice, Żółkiew, Rawę Ruską i Bełzec).

Osobowy tylko do Brzuchowic; od 8. maja do 11 września o godzinie 5·48 rano, 9·30 przedpoł., 1·05 w południe, 3·35 popoł., 8·04 w., do Sokala 10·55 przedpoł., 7·05 wieczór do Rawy i 11·10 w niedziele do Rawy.

Do Jaworowa:

(przez Janów)

Osobowy tylko do Janowa od 1 maja do 30. września o godz. 9·15 rano, o 3·18 popołudn., od 15. maja do 31. sierpnia tylko w niedziele i święta o 1·35 w połud. — Mięszany do Jaworowa o 6·50 rano i 5·48 popołudniu

Do Sambora:

(przez Lubień)

Osobowy tylko do Łubienia od 15. maja do 11. września o godz. 2·15 w południe.

Osobowy do Sambora o 9·25 rano i 3·40 popołudniu.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ

Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Kopernika l. 20